**FARBEN LEHRE** – „**Snukraina**”

# Mystic Production – luty 2008

mówi **Wojciech Wojda** – wokalista i autor tekstów, lider zespołu

1. **CORRIDA** (wersja punkowa) – dawno temu w Rozgłośni Harcerskiej (około 1986 roku) usłyszałem bardzo melodyjny kawałek, grany przez hiszpańską kapelę punk-rockową TORREROS AFTER O’LE, pod tytułem „Porrom Pero”. Już wtedy byłem pod dużym wrażeniem tych nut, w związku z powyższym po ponad 20 latach wpadłem na pomysł nagrania tak nietuzinkowego songu. Śledząc trochę jego historię szybko zorientowałem się, że mamy do czynienia ze starym tradycyjnym motywem hiszpańskim, który wyżej wymieniony zespół jedynie kowerował. Tekst mocno inspirowany przesłaniem „Wesela” wieszcza Wyspiańskiego napisałem pewnego styczniowego poranka, pomiędzy godziną 6 a 7, czyli na zasadzie tzw. „krótkiej piłki”. W studiu aktywnie wsparł nas Szymon Cirbus, trębacz z Końca Świata, który niewątpliwie dodał całości klasycznego hiszpańskiego kolorytu i klimatu. Końcówka z puentą to swoiste novum w twórczości FARBEN LEHRE, jednak zdecydowanie lepiej sprawdza się podczas wykonań koncertowych. Jako ciekawostkę dodam, że we wstępie wersji studyjnej słychać londyńskie kuranty :)

2. **SNUKRAINA** – jeden z tych kawałków, do którego najpierw powstała muzyka, a następnie do gotowych dźwięków napisałem słowa. Zalążkiem tekstu były dwa wersy: „pamięć ludzka krótka, starczy mała wódki lufka”, pochodzące jeszcze z połowy lat 90’ych, jednak wcześniej nigdy niewykorzystane. Powstała jedna z najbardziej melodyjnych kompozycji na płycie, która praktycznie od dnia powstania bardzo dobrze wkomponowała się w koncertową setlistę i – jak sądzę – pozostanie tam na dłużej. Tytuł to neologizm, który powstał na bazie słów Sen i Kraina, choć dość często spotykamy się ze skojarzeniami z Ukrainą. Jakoś szczególnie się od nich nie dystansujemy, bowiem mamy bardzo miłe wspomnienia z wojaży po tym kraju. Z perspektywy czasu uważamy, że piosenka „Snukraina” to jedna z bardziej udanych naszych kompilacji melodii, wigoru i sprawnej aranżacji.

3. **ŻYWIOŁY** – punktem wyjścia był tekst i wokalna linia melodyczna. Przymierzaliśmy się już po raz drugi w historii (wcześniej tak było z „Kolorami”) do zrobienia kawałka w rytmie typowego walca i ponownie nic z tego nie wyszło :) Tak oto powstał kolejny utwór FL z pozytywnymi-reggae-wibracjami i efekt końcowy zdecydowanie nas zadowala. Wcale nie zamierzamy ukrywać, że „Żywioły” są mocno inspirowane moim ulubionym klasykiem z repertuaru the CLASH – „Guns of Brixton”. Cieszę się, iż ostatecznie udało nam się przemycić trochę ducha Joe Strummera i spółki do twórczości FARBEN LEHRE. Mocno przyczyniły się do tego partie klawiszy stworzone, tudzież zagrane przez Marka Maklesa z zaprzyjaźnionej kapeli HABAKUK. Sporo kontrowersji u słuchaczy wywołało wykorzystanie w refrenach oraz końcówce delikatnego, żeńskiego wokalu, którego użyczyła Marika Plucińska z kapeli SJEL. Niektórzy uważają, że przez ten element utwór nabrał zbyt „popowego” szlifu, jednak wybór był całkowicie świadomy i absolutnie trafiony.

4. **ERATO** – pierwsza prawdziwa piosenka FL o miłości, jednak – jak mawia żona naszego perkusisty – napisana, zagrana i zaśpiewana „z pazurem”. Najwięcej czasu w studiu spędziliśmy przy realizacji tego kawałka, bo ciągle nie byliśmy przekonani do jego brzmienia. Ostatecznie stało się tak, że nagrywając gitarę postawiliśmy na przesterowany sound a’la Fender, rezygnując z drapieżnych „gibson’owskich” jazgotów. Okazało się, że taka decyzja była przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Z racji bardzo osobistego charakteru tekstu bardzo zależało mi na tym, aby ów utwór jakoś pozytywnie wyróżnił się w tłumie, więc cieszę się z tego, iż efekt końcowy spełnił moje oczekiwania. O swoistej wyjątkowości „Erato” stanowią trzy elementy: chyba najbardziej udana na całej płycie partia gitary basowej (to w warstwie dźwięków), bardzo dynamiczny i melodyjny refren, który podczas koncertów coraz częściej śpiewa z nami publiczność oraz nietuzinkowy tytuł. Z kolei siłą tekstu jest fakt, iż w tak krótkiej formie ująłem dokładnie wszystko co sobie zamierzyłem. Tak mało, a tak wiele – tak daleko, a tak blisko...

5. **OSTATNI SKAUT** – historia z tym utworem sięga jeszcze płyty „Pozytywka” z 2003 roku. Wówczas po raz pierwszy został on nagrany i umieszczony na krążku, jednak w straszliwie nieudanej wersji, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię brzmienia. Doszliśmy do wniosku, że „Skaut” zasługuje na nagranie dobrej jakości i z dużą radością stwierdzam, że zamierzenie zrealizowaliśmy w 100%. Zawartość literacka, zważywszy na bardzo dynamiczną, punkową formę tego kawałka jest dość nietypowy, bowiem refren odnosi się do relacji damsko-męskich i potrzebie wzajemnej bliskości w ciężkich sytuacjach życiowych. Obok „Erato” to kolejna – mamy nadzieję równie skuteczna - próba łamania stereotypów, polegających na postrzeganiu piosenek o miłości przez pryzmat łzawych, pościelowych czy softowych kompozycji. Na marginesie dodam, że słowa do „Ostatniego Skauta” napisałem podczas... koncertu SEX PISTOLS w Pradze, w 1996 roku, a tytuł zapożyczyłem z jednego z filmów z Bruce’m Willisem :)

6. **PASAŻEROWIE** – w stosunku do „Pasażerów” mieliśmy znacznie większe oczekiwania niż to pokazał efekt końcowy. Bardzo dobry motyw rytmiczny, ciekawe gitary, melodyjny refren, tudzież bogata aranżacja wróżyły jak najlepiej. Do dzisiaj zastanawiam się czy optymalnym pomysłem było danie do tego kawałka tak pesymistycznego tekstu. W związku z tym na bazie luźnych, niezobowiązujących dźwięków powstał poważny, dość ponury w wymowie song. Chyba jednak zbyt poważny. Osobiście dostrzegam dużo wspólnego pomiędzy „Pasażerami” a starymi kompozycjami FARBEN LEHRE, z czasów albumów „My maszyny” czy „Insekty”. Dlatego zwolennicy naszej dawnej twórczości powinni czuć się jak najbardziej ukontentowani. Pamiętam, że słowa napisałem jadąc samochodem z Przystanku Woodstock 2007 do domu, jednakże ja byłem wówczas kierowcą a nie pasażerem :)

7. **REGEMENTAL** – dawno temu nasz kolega Mariusz Zalewski, tragicznie zmarły wokalista zespołu STRAJK napisał tekst, do którego zrobił nawet zarys muzyki, jednak nie zdążył całości ani nigdzie zarejestrować, ani publicznie wykonać. Po latach „odkopaliśmy” te wersy, uznaliśmy iż pasują do naszego pomysłu na płytę i postanowiliśmy zrobić do nich reggae’owy kawałek. Wokalnie zaangażował się nasz gitarzysta Konrad Wojda (grał z Mariuszem w Strajku) i sam ten aspekt mocno wyróżnia „Regemental” w setliście. Przed wejściem do studia mieliśmy wrażenie, że utwór będzie outsiderem na „Snukrainie”, z racji dość ubogiej aranżacji i braku typowego refrenu w linii wokalu. Wszystko uratował gość – Marek Makles, którego klawiszowe partie zdecydowanie ożywiły całość i nadały zupełnie innego, chwilami nawet tanecznego wymiaru przeciętnej z pozoru kompozycji. Niestety ubolewamy nad tym, że na koncertach nie możemy zagrać tego tak jak udało nam się zarejestrować w studiu...

8. **WOJNA** – jeden z najcięższych kawałków na całej płycie, zarówno pod względem muzyki, jak i przekazywanej treści. Powstał w taki sposób, że któregoś dnia w okolicach południa wziąłem do ręki gitarę basową i w kilka minut wymyśliłem praktycznie kompletny utwór. Konrad bardzo dobrze dopasował ciężkie, chwilami nawet metalowe riffy a’la METALLICA z utworu „One”, doprawiając je orientalnymi motywami, które dodają kawałkowi pazura i wojennego klimatu. Tak naprawdę wszystkie elementy – od wokalu po perkusję – chcieliśmy podporządkować tytułowi i jesteśmy przekonani, że podołaliśmy temu zadaniu. Tekst bardzo gorzki i agresywny w słowach, jednak jak najbardziej adekwatny do muzyki. Zastanawialiśmy się czy „Wojna” nie powinna kończyć płyty, jednak stwierdziliśmy, że ironiczne przesłanie „Corridy” będzie lepszym rozwiązaniem na finał całego albumu. Do dziś nie wiem czy dokonaliśmy słusznego wyboru.

9. **CHWASTY** – ta czadowa kompozycja powstała jako ostatnia... Wcześniej nie zakładaliśmy umieszczenia na płycie tak szybkiego, kawałka, jednak rzeczywistość po raz kolejny przyniosła nam zaskakujące rozwiązania. Od kilku miesięcy miałem w zanadrzu zarys bezkompromisowego tekstu, o nie pozostawiającym złudzeń tytule „Chwasty”, jednak nijak nie pasował mi on do przekazu tworzonej płyty. Kiedy Filip Grodzicki (basista) przyniósł na próbę ten utwór od razu wiedziałem, że to jest właśnie to. Coś na zasadzie: teraz albo nigdy. Wszystko powstało w niecałą godzinę, chociaż aranżacyjnie wyjątkowo dużo się dzieje. Szczególnie jesteśmy usatysfakcjonowani z rancidowo-reggae’owej końcówki, bowiem do tego typu rozwiązania przymierzaliśmy się już od dłuższego czasu, jednak z marnym skutkiem. Tym razem się udało i w sumie dzięki wspomnianym ostatnim fragmentom powstała jedyna w swoim rodzaju kompozycja w dorobku FARBEN LEHRE, dodatkowo wzbogacona przez damski wokal Mariki...

10. **FARBENIA** – nic nie zapowiadało, że kilka miesięcy po premierze uznam ten utwór za najlepszy na „Snukrainie”. Początkowo praca szła wyjątkowo topornie, nie potrafiliśmy złapać właściwego jej rytmu. Kiedy wszystko wskazywało, że nic ciekawego się nie narodzi nagle coś drgnęło, coś jak sygnał z zaświatów czy ładunek świeżej energii. Z minuty na minutę dźwięki coraz bardziej zaczęły się ze sobą kleić, a my zaczęliśmy wpadać w swoisty trans tworzenia... W studiu to już była tylko formalność, chociaż pojawiły się pomysły gitarowe, które mocno wzbogaciły brzmienie i klimat utworu. „Kropkę nad I” postawił Marek Makles. Jego klawiszowe partie autentycznie mnie zafascynowały i podekscytowały, czyniąc tym samym „Farbenię” zdecydowanie najbardziej dojrzałą kompozycją w stylistyce reggae, jaką dotychczas popełniliśmy. Partie wokalne mocno mnie zadowalają, zaś słowa z bardzo osobistym przekazem traktuję jako jedne z najważniejszych fragmentów mojej twórczości. Może kogoś zainteresuje fakt, iż „Farbenia” była konkurencyjnym tytułem dla całego albumu, jednak – jak wiadomo – przegrała rywalizację ze „Snukrainą”.

11. **SPISEK** – muzycznie ten kawałek to cover zaprzyjaźnionej z FARBEN LEHRE niemieckiej kapeli DRITTE WAHL. Staraliśmy się zachować ducha oryginału, ale jednocześnie dodać trochę swojej żywiołowości, tudzież poczynić kilka istotnych zmian aranżacyjnych. Efekt finalny od samego początku nas zadowalał i - co szczególnie nas cieszy – przypadł do gustu samym autorom, naszym niemieckim kolegom. „Spisek” był pierwszą kompozycją (przygotowywaną z myślą o krążku „Snukraina”), którą zarejestrowaliśmy jeszcze pół roku przed ostatecznym wejściem do studia. Możemy śmiało powiedzieć, że na podstawie tego nagrania budowaliśmy brzmienie całego albumu. Tekst nie ma wiele wspólnego z oryginałem. Postanowiłem napisać coś na temat nastrojów z okresu władzy ludzi lansujących wizję IV RP, dlatego nie zaprzeczam, że przekaz utworu ma polityczny charakter. Ciekawostkę może stanowić fakt, iż pierwotnie miał nosić tytuł HIV (hamy i varchoły)

12. **RZECZ NIE POSPOLITA** – to drugi (obok „Spisku”) stricte polityczny akcent na płycie, jednakże słowa powstały blisko 10 lat temu. Konrad Wojda napisał je na potrzeby zespołu STRAJK, jednak z różnych powodów na długo wylądowały one w szufladzie. Odkurzyliśmy je w 2007 roku, bowiem w tym czasie politycy mocno dbali o twórców, regularnie dostarczając im świeżych tematów... Tekst opatrzony hasłem „Rzecz nie Pospolita” wydał nam się wyjątkowo na czasie, dlatego chętnie po niego sięgnęliśmy. Gitarowy riff jest mocno inspirowany kultowym songiem z repertuaru UK SUBS – „Emotional Blackmail”. Ponieważ Konrad „popełnił” większość tekstu doszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie jeśli to właśnie on go zaśpiewa. Z dzisiejszej perspektywy trzeba przyznać, że utwór nie przetrwał próby czasu, ale taki scenariusz w gruncie rzeczy był nieunikniony i wpisany w jego doraźny charakter...

13. **CORRIDA** (akustyczna) – od dłuższego czasu przymierzaliśmy się do stylizacji jakiegoś fragmentu naszej twórczości w kierunku temperamentu hiszpańskiego, ukraińskiego lub irlandzkiego. Decydując się na gorące, południowo-europejskie klimaty wiedzieliśmy, że to bardzo trudne i niebanalne zadanie, wymagające nie lada kunsztu wykonawczego. Dlatego też postanowiliśmy zatrudnić kilku znaczących gości. Najbardziej istotną rolę odegrał jeden z wirtuozów gitary, płocki muzyk Krzysztof Misiak, który w dźwiękach z okolic flamenco czuł się jak przysłowiowa ryba w wodzie. Hiszpańskiego charakteru dodała stylowa partia na trąbce zagrana przez Szymona Cirbusa oraz partie klawiszowe Marka Maklesa. Akustyczna wersja „Corridy” to jedyny tego rodzaju utwór w dorobku FARBEN LEHRE i musimy przyznać, że w studio sprawił nam wiele trudności, praktycznie pod każdym względem. Mimo to myślę, że było warto poświęcić mu tyle energii, choć gdybym mógł cofnąć czas to na pewno nie umieściłbym go na pierwszym singlu promującym album...